

## PODANIE O LESTKU I ZŁOTNIKU MISTRZA WINCENTEGO KRONIKA POLSKA I 9, 11\*

JACEK BANASZKIEWICZ

---

Tak zwane bajeczne dzieje polskie spisane przez Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem wprawiają historyków wciąż w to samo zakłopotanie. Nawet w czasach, kiedy ze szczególną chęcią rozwijano paralele mitologiczne i wykrywano ukryte znaczenia średniowiecznych przekazów, z początkową częścią dzieła biskupa krakowskiego obchodzono się dość ostrożnie – jakby z pewną nieufnością<sup>1</sup>. Ubóstwo i lakoniczność źródeł oświetlających pierwszy wiek politycznej i duchowej egzystencji państwa Piastów powodowały odczuwalny brak ciągłości między dawnym a nowym, między rodzimą kulturą popularną a wprowadzoną formacją chrześcijańską. Chociażby więc ze względów niejako technicznych wiara w dalekosiężne interpretacje przekazów, docierające do dawnej warstwy wierzeniowo-mitologicznej, była osłabiona. Nie można było tak łatwo i przekonująco, jak to miało na przykład miejsce z postaciami władców z legendarnych dziejów Saxo Gramatyka<sup>2</sup>, odkrywać w Wandzie i Kraku dawnych bogów czy plemiennych herosów. Córka Kraka bardzo opornie dawała się

---

\* Pierwodruk: J. Banaszkiwicz, *Podanie o Lestku i Złotniku Mistrza Wincentego Kronika polska I 9, 11*, „Studia Źródłoznawcze”, 1987, t. XXX, s. 39–49. Redakcja wyraża Autorowi serdeczne podziękowanie za zgodę na przedruk poniższego tekstu.

<sup>1</sup> Nawet optymistą August Bielowski przyznawał: „W tem co z tych podań Mierzwa i Wincenty spisali, jest wiele do odrzucenia: liche i niezdarny jest w ogólności ich wykład, a niewłaściwa terminologia. Wszakże mimo to są w nich wskazówki, są napomknienia zasługujące na uwzględnienie: świadczą one, że pierwszy ich podawca nie był bez znajomości głównych dziejów wypadków” (*Monumenta Poloniae Historica*, t. II, red. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 159). *Vide* też m.in. K. Potkański, *Lechici, Polanie, Polska*, wyd. G. Labuda, Warszawa 1965; K. Ślaski, *Wątki historyczne w podaniach o początkach Polski*, Poznań 1968 i recenzję tej pracy pióra B. Kürbis, „Roczniki Historyczne”, 1969, r. 35, s. 149 i nn.

<sup>2</sup> *Vide* np. P. Herrmann, *Die Heldensagen des Saxo Grammaticus*, Leipzig 1922; G. Dumézil, *Du mythe au roman. La Saga de Hadingus (Saxo Grammaticus I, V–VIII) et autres essais*, Paris 1970.

zamienić w Meluzynę lub wodną boginkę. Założyciel Krakowa natomiast nieprzekonująco uosabiał bohatera z heroicznego okresu przeszłości plemienia<sup>3</sup>.

Ani epika, ani wzmianki mitologiczne nie pomagały w budowaniu takich hipotez, toteż im większa była ich atrakcyjność i zdolność wyjaśniania, tym bardziej przekształcały się one w skojarzenia kierowane dowolnym pomysłem. Tę trudną sytuację komplikowało jeszcze bardziej zjawisko *Kroniki Kadłubka*. Szkolna retoryka i niebywała erudycja kronikarza miałyby rozwiązać nagle i od ręki wszystkie tajemnice polskich początków? Wprost cudowna, jeśli pomyśleć, co napisano przed nim o polskich origines, kreacja historii dokonana przez dziejopisa krakowskiego wydawała się tym bardziej podejrzana, właśnie dzięki swojej wyjątkowości i wyczerpującemu przedstawieniu najstarszych dziejów kraju. Tak nieoczekiwane i szczegółowe wypełnienie obrazu pradziejów narodowych dokonało się – jak sądzono – w sposób sztuczny, na pulpicie kronikarza.

To zastrzeżenie, znajdujące jeszcze poparcie w bogatej szacie retorycznej dzieła Wincentego, leży u podłoża nieufności wobec *Kroniki*. Wykład najstarszych polskich dziejów byłby więc fikcją literacką, którą zawdzięczamy utalentowanemu autorowi. Zasadniczo rzecz biorąc, mamy do czynienia z literaturą, a nie z historią<sup>4</sup>. Oczywiście coś, co Kadłubek wykorzystał do budowy wykładu historiograficznego, może być prawdziwe. Lecz co? Z tym pytaniem wracamy do punktu wyjścia, czyli do konstatacji, że próby rozszyfrowania scen i postaci bajecznych z narracji Wincentego nie udawały się i że z owych poczynań wynikała niewiara w możliwości historyczno-informacyjne tej części tekstu.

Przesuwanie opowieści o Krakach, Wandzie, Lestkach i Pompiliuszach do fikcji retoryczno-literackiej jest tylko z pozoru zabiegiem uprawnionym. Wyłączenie z „historii” tego odcinka *Kroniki* czy jemu podobnych prowadziłoby do wniosków paradoksalnych, na przykład do stwierdzenia, że Gall Anonim, pisząc o czynach Bolesława Krzywoustego, pisał „historię”. Tworzył on przecież tak samo „literaturę”, opisując niedawne i bieżące wydarzenia, jak Kadłubek, gdy przedstawiał nam panowanie Kraka I<sup>5</sup>. Niewielką pociechą jest fakt, iż Krzywo-

---

<sup>3</sup> Vide: G. Labuda, *Dynastia książęca w Polsce*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich* [dalej: SSS], t. I, Wrocław 1961, s. 412–415; B. Kürbis, wstęp i aparat krytyczny [do:] *Mistrza Wincentego Kronika polska*, Warszawa 1974.

<sup>4</sup> Vide rozdział pt. *Podania krakowskie*, we wstępie B. Kürbis [do:] *Mistrza Wincentego Kronika...*, s. 55–59. Problem ogólniejszy: Wincenty rhetor mirificus czy historyk vide J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964, s. 78; G. Labuda, *Mistrz Wincenty – autor i utwór*, „Studia Źródłoznawcze”, 1976, t. 22, s. 7 i nn.; B. Kürbis, *Jak Mistrz Wincenty pojmował historię Polski*, ibidem, s. 64, 70.

<sup>5</sup> Sakso Gramatyk np. jest tak samo „podaniowy” w ostatnich księgach swojego dzieła, dotyczących czasów mu współczesnych, jak w pierwszych księgach bajecznych; E. Christiansen, *The Place of Fiction in Sax's Later Books*, [w:] *Saxo Grammaticus. A Medieval Author between Norse and Latin Culture*, red. K. Friis-Jensen, Copenhagen 1981, s. 27–37.

usty panował naprawdę, a Krak nie, że jeden walczył z cesarzem Henrykiem V, a drugi w rzeczywistości nie pokonał Rzymian. Wszystko, co znajduje się poza skąpą garstką, nawet nie faktów, ale ustaleń ontologicznych typu: żył/był, dokonał/nie dokonał, podlega lub może podlegać władzy retoryki, motywu wędrownego, schematu narracyjnego, który bywa wielokrotnie powielany itd. Wywód historiograficzny, będąc zawsze „relacją o czymś”, jest pośrednikiem między tym, co opisuje, a nami i – jako środek realizacji określonych zamierzeń – w mniejszym czy w większym stopniu pozostaje tworem sztucznym, konstrukcją autorską<sup>6</sup>.

Opowieść Galla Anonima o dziejach Bolesława Krzywoustego, aby pozostać przy tym przykładzie, musi być tak samo weryfikowana w stosunku do faktów, które opisuje, jak wykład Mistrza Wincentego o polskich dziejach bajecznych. Powstaje tylko pytanie: w stosunku do czego odbywać ma się tu nasza weryfikacja? Tekst nie ma przecież na pozór zaplecza rzeczywistości. Ma jednak swoje źródła literackie czy pierwowzory w tradycji ustnej. One stanowią płaszczyznę odniesienia i co więcej – pozwalają również na swoistą weryfikację wątków odnajdywanych w tym przekazie. Jeśli zrezygnujemy z mierzenia bajecznych dziejów Wincentyńskich kategoriami: literackie/historyczne (czytaj: zmyślane, nieprawdziwe/rzeczywiste, dziejowe) i zgodnie z powyższą propozycją odnieśliśmy je do ich źródeł, to na trzech poziomach będziemy mogli ocenić wartość poszczególnych sekwencji fabularnych ilustrujących najdawniejsze polskie dzieje. Są tu możliwe takie sekwencje: 1° pochodząca z arsenału uczoneści autora, nieznaną i niezadomowioną w żywej rodzimej tradycji kulturalnej; 2° kursująca jako fabuła, znana w miejscowej tradycji kulturalnej; 3° zadomowiona w lokalnej tradycji kulturalnej, związana z jej realiami i nasycona nimi.

Ostatni, trzeci typ źródła służącego wykładowi dziejów bajecznych odpowiada tej charakterystyce doniesień kronikarskich, które po sprawdzeniu zasługują na miano rzetelnych, prawdziwych. Ten rodzaj perspektywy badawczej, wyrzucając poza nawias pytanie: „co w tym tekście w ogóle może być prawdziwe?”<sup>7</sup>, pozwala na inne i – wydaje się – pewniejszej drodze poszukiwać

<sup>6</sup> Vide m.in. E. Kleinschmidt, *Herrscherdarstellung. Zur Disposition mittelalterlichen Aussageverhaltens, unter sucht am Texten uber Rudolf I. von Habsburg*, Bern–München 1974, s. 89, 262 i nn.

<sup>7</sup> Metodę „historycznego realizmu” stosuje do wątków dziejów bajecznych H. Łowmiański. Np. w legendzie o Popielu kryją się – jego zdaniem – „fakty”: myszy to miejscowość Myszki koło Jeziora Lednickiego, wieża to pałacjum Bolesława Chrobrego na Ostrowie Lednickim. Vide tego autora: *Dynastia Piastów we wczesnym średniowieczu*, [w:] *Początki państwa polskiego – Księga Tysiąclecia*, Poznań 1962, s. 114 i nn. Uwagde uchodzi, że oba elementy są stałymi (powtarzającymi się) składnikami struktury podania i ich kontakt z rzeczywistością pozafabularną następuje dopiero w momencie, gdy opowieść wędrowna

związków między minioną rzeczywistością a zapisem historiograficznym. W poszukiwaniach tych stoimy na pewniejszym gruncie wyodrębnionego motywu, schematu narracyjnego, fabuły, podania. Poznając strukturę tej całości, jej kształt w serii podobnych obiektów, możemy lepiej niż w jakikolwiek inny sposób ustalić znaczenie przekazu i stopień jego osadzenia w danej tradycji. Gdy udaje się osiągnąć taką sytuację, przechodzimy od tekstu do „historii”, do konstatacji o pewnym fakcie ówczesnej rzeczywistości. Zdobycz wydaje się niewielka, bo stwierdzamy jedynie, że badana legenda czy fabuła współtworzyła rodzimą tradycję. Jednak pewność, że należała ona w pewnym czasie do dóbr kulturalnych określonej społeczności, stwarza dopiero podstawy do interpretacji jej tekstu, wychodzących oczywiście poza rozważania dotyczące struktury utworu. To osadzenie tekstu w minioniej rzeczywistości kulturowej nadaje inne znaczenie ideom, w które wyposażony jest przekaz. O nich, na podstawie poszukiwań porównawczych, wiemy na ogół najwięcej. Umiejemy odtwarzać przesłania zawarte w pewnego typu podaniach, wychwytyjemy i rekonstruujemy składniki nasycające fabułę znaczeniami ważnymi dla społeczno-duchowego życia wspólnoty. Jednak nie całą taką wiedzę, na przykład tyczącą się legendy o zabiciu smoka przez herosa, jesteśmy uprawnieni przypisać krakowskiej tradycji XII stulecia tylko z tego powodu, że Kadłubek przytoczył znaną opowieść o podwawelskim potworze<sup>8</sup>. W tej sytuacji nie wiadomo, który z elementów naszego teoretyczno-komparatystycznego rozpoznania sagi można i trzeba zastosować oraz związać z konkretnym, historycznie określonym przypadkiem, a którego nie wolno. Wspomnianych trudności nie rozwiąże z pewnością możliwość powiązania powielanej w wielu wariantach i w różnym czasie fabuły z tak zwanym podłożem historycznym. Stworzenie takiej możliwości jest jednak koniecznym krokiem w kierunku kulturowo-historycznego określenia treści podania, a także wydatną pomocą w zamienieniu ogólnych z komparatystyki wyniesionych pomysłów na zdarzenia, które budują tradycję kulturową mającą jakieś miejsce w dziejach.

Na czym polega owa pomoc? Nadmienmy od razu, że nie jest ona wolna od błędów i od niebezpieczeństw, które wynikają z interpretacyjnych zabiegów historyka. Opłaca się ją jednak podjąć, bowiem wyłącza z góry pewne rozwiązania lub zmniejsza prawdopodobieństwo innych. Prowadzi też do nowych problemów zdolnych do zacieśnienia związku między tekstem podania a rze-

---

zostaje połączona z jakimś miejscem (obiektem), osobą (wydarzeniem). Wieża z legendy nie może więc wskazywać na Ostrów Lednicki; tamtejsza wieża mogłaby najwyżej „przyciągnąć” i „związać” ze sobą to podanie, co jednak nie zachodzi.

<sup>8</sup> Cf. B. Kürbis, *Holophagus. O smoku wawelskim i innych smokach*, [w:] *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976, s. 163–178.

czywistością, w której powstał czy funkcjonował. Jeśli ustaliliśmy dla przykładu, że legenda o smoku opowiedziana przez Wincentego w dziejach bajecznych była dobrem zadomowionym w realiach polskiego krajobrazu kulturalnego XII stulecia, to biorąc pod uwagę cały kontekst zagadnień, nie będziemy skłonni do traktowania historii Kraka i jego synów jako wymysłu kronikarza, a opisanych przezeń losów pierwszego króla Polski jako efektu literackiej inwencji<sup>9</sup>, zmierzającej do ubarwienia narracji. Skoro podanie kursowało już wcześniej i krakowski dziejopis zdecydował się je włączyć do wykładu historii ojczyznej, to zakładamy, że smoczą legendę traktował poważnie, przynajmniej tak samo jak całą swoją pracę. Dlaczego właśnie dzieje bajeczne mają być owiane ironią?<sup>10</sup> Jeśli podanie o smoku było już lekceważone w powszechnym odbiorze, to czy kronikarz chciałby je mieć w swoim wykładzie? Jeśli on sam uważał to podanie za bajkę, to dlaczego decydował się na przytoczenie opowieści w nurcie polskich dziejów? Pytania można mnożyć. Kilka z nich pokazuje już dosyć wyraźnie, jak bardzo zmienia się perspektywa badawcza, gdy z gruntu rozważań typologiczno-ogólnikowych przechodzimy na płaszczyznę dowiedzionego kontaktu z dawną rzeczywistością kulturową. Kontaktu na pewno nie pełnego, jeszcze mgliście oznaczonego, ale lepiej kontrolującego nasze posunięcia badawcze.

Droga do przerzucenia pomostu między tekstem dziejów bajecznych a historią prowadzi, jak wspomnieliśmy, przez komparatystyczne rozpoznanie użytych w tym wykładzie podań, narracyjnych schematów i motywów. Określenie wariantu zastosowanej legendy, dokładna diagnoza wykorzystanego budulca, a również zorientowanie się we wzajemnej siatce powiązań znaczeniowych spajających poszczególne elementy fabuły mogą już niekiedy wystarczająco oświetlić proveniencję i środowisko nosiciela tradycji, w której podanie funkcjonowało<sup>11</sup>. Spróbujmy podjąć takie zadanie w stosunku do jednego z fragmentów dziejów bajecznych Mistrza Wincentego – do opowieści o Lestku I, pogromcy Aleksandra Wielkiego<sup>12</sup>. Zastanówmy się, na którym z trzech wyodrębnionych wyżej poziomów, ujmujących relację między tekstem a tradycją kulturową, można by umieścić tę „niewiarygodną” historię?

Fabularną ekspozycją do dziejów Lestka i jego niesłychanej królewskiej kariery są wiadomości o zatargu między Polską a zdobywcą świata Aleksandrem Macedońskim (lib. I cap. 9). Panowie polscy odrzucili przekazane im przez

<sup>9</sup> Wstęp [do:] *Mistrza Wincentego Kronika...*, s. 59.

<sup>10</sup> *Ibid.*, s. 54.

<sup>11</sup> Cf. np. J. Simpson, *Fifty British Dragon Tales. An Analysis*, „Folklore”, 1979, t. 1, s. 79–93; C. Lecouteux, *Les monstres dans la littérature allemande du moyen-âge*, Étude I, Dictionnaire II, Document III, [Goppinger Arbeiten zur Germanistik Nr. 330 I], Stuttgart 1982.

<sup>12</sup> *Monumenta Poloniae Historica*, t. II, red. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 260–262.

posłów żądania przyjęcia zwierzchności i płacenia trybutu. Wysłańcy zostali zabici, rozpoczęła się wojna. Cała siła, jaką rozporządzał Aleksander, zwała się na kraj; zostały zdobyte i zrównane z ziemią miasta. Nikt nie miał nadziei na powstrzymanie nieprzyjaciela. Gdy klęska była już przesądzona, znalazła się jednak osoba, która odwróciła kartę polsko-greckich zmagających. Ów bezimienny bohater to *quidam aurifici arte praeditus*. Wymyślił on następujący podstęp, który przyniósł zwycięstwo nad niepokonanymi do tej pory wojskami Aleksandra Wielkiego. *Ille ingeniosus artifex*, jak autor określa Lestka, zanim tenże nie zdobył jeszcze swojego królewskiego imienia, sporządził atrapy zbroi i tarcz z drewna, pomalował je srebrną i złotą farbą i ustawił w słońcu na szczycie góry. Blask bijący od zastępów sztucznego wojska zwabił oddziały wroga i wciągnął argyraspidów, znakomitych tarczowników Aleksandra, w zasadzkę. Teraz Polacy zakładają ryszczunek zdobyty na wrogu i w takim przebraniu dostają się do obozu przeciwnika. Napastnicy wykorzystują zaskoczenie i dezorientację w szeregach armii Greków, odnosząc w końcu zwycięstwo. Sprawca podstępu i dowódca operacji za swoje zasługi zostaje obwołany księciem, a potem królem. Otrzymuje także imię Lestko: *id est astutus, eo quod astu plures hostium confecerit, quam viribus*<sup>13</sup>. Tyle mówi historia podana przez kronikarza w pierwszej księdze jego dzieła, przedstawiającej najstarsze polskie dzieje.

Kim jest właściwie owa tak literacko przedstawiająca się postać, co o niej wiemy? Mistrz Wincenty udziela bardzo skromnych wiadomości. Na wstępie opowiadania nazywa swojego bohatera „zwykłym człowieczkiem”, w dalszym ciągu historii, mówiąc o nim, posługuje się zacytowanymi już wyżej określeniami: *aurificii arte praeditus* lub *ingeniosus artifex*. W komentarzu biskupa Mateusza do wojennych czynów Lestka pada sformułowanie *magister artis saluberrimae*<sup>14</sup>. Wiemy jeszcze, że dostaje on imię, które nosi jeden z protoplastów dynastii piastowskiej<sup>15</sup> i że wyjaśniony przez kronikarza sens tego imienia pozostaje w znaczeniowym związku z dokonaniem, które dało naszemu bohaterowi koronę, a bliskim klęski Polakom – zwycięstwo nad Aleksandrem Wielkim. W następujący szereg układa się garść charakterystyk-wartości wypowiedzianych o osobie pogromcy argyraspidów: człowiek niskiego pochodzenia a zarazem rzemieślnik, bardzo biegły w swojej sztuce i potrafiący przemyślnie wykorzystać uprawianą arsy; właściwy mu kunszt zawodowy i cechująca go pomysłowość znajdują odbicie w imieniu, pod jakim na trwałe wchodzi do polskich dziejów. W portrecie Lestka zwraca uwagę dokładne

---

<sup>13</sup> Ibid., s. 262.

<sup>14</sup> Ibid.

<sup>15</sup> *Anonima tzw. Galla Kronika, czyli dzieje książąt i władców polskich*, wyd. K. Maleczyński, Monumenta Poloniae Historica, seria 2, t. II, Kraków 1952, s. 10.

wskazanie rzemiosła, które miał uprawiać bohater, zanim został władcą w następstwie znanych wydarzeń. Mistrz Wincenty podaje, że człowiek, który zatrzymał zwycięski pochód Aleksandra Wielkiego w Polsce, był złotnikiem. W pewnym sensie, chociaż niezbyt przekonująco, zajęcie to łączy się z dalszą częścią rozwijanej fabuły, służąc idei podstępu, do którego uciekł się Lestek. Robi on drewniane atrapy zbroi pociągnięte srebrną i złotą farbą; związek między tą pracą a rzemiosłem złotnika wydaje się dość odległy. Opowiadanie zaciera występujące tu połączenia, ale nie tak dalece, żeby nie były one do odtworzenia. Złotnik i kowal we wczesnym średniowieczu uosabiają dwa aspekty tej samej Hefajstosowej umiejętności, dwa bieguny *artis Vulcaniae*<sup>16</sup>. Sporządzanie z metalu przedmiotów użytku codziennego i gospodarskiego było kunsztem cenionym, ale płatnerze wyrabiający miecze i zbroje uchodzili w społeczności kowalskiej za arystokratów tego rzemiosła. Tak przynajmniej przedstawiają to źródła, które na szczycie tej wewnątrz zawodowej piramidy stawiają adeptów fachu Wulkana, umięjących wyrabiać także biżuterię i sprzęty ze złota i z drogich kamieni. Święty Eligiusz, jak czytamy w jego żywocie (VII w.), terminował u kowala (*fabro – aurifex*), będąc młodym chłopcem<sup>17</sup>. Biegiłość zawodowa przyniosła mu miejsce na dworze królewskim i specjalne zamówienia na wykonywanie kosztownych przedmiotów. Hagiograf nazywa Eligiusza, podobnie jak Mistrz Wincenty Lestka, *aurifex peritissimus*<sup>18</sup>.

Również inni kowale rozszerzali swoje prace na wyroby złotniczo-jubilerskie, gdy popadali w zależność od królewskiego zleceniodawcy. Tak na przykład królowa Rugiów Giso kazała uwięzić dwóch kowali, żeby wykonywali dla niej biżuterię i ozdoby<sup>19</sup>. Z bardziej złożonych powodów traci wolność bohater wielu sag Wieland, lecz i on musi pracować na potrzeby króla Niduda i jego rodziny, gdy trzeba – jako złotnik<sup>20</sup>. Krótko mówiąc: za słowem „aurifaber” kryje się, jak

<sup>16</sup> J. de Vries, *Bemerkungen zur Wielandssage*, [w:] *Edda, Skalden, Saga. Festschrift zum 70. Geburtstag von F. Genzmer*, Heidelberg 1952, s. 175 i nn., 182 i nn.; A. Rapp, *Hephaistos*, [w:] *Ausführliches Lexikon der griechischen und römischen Mythologie*, hrsg. W.H. Roscher, t. I–II, Leipzig 1886–1890, s. 2044.

<sup>17</sup> *Vita Eligii episcopi Noviomagensis*, *Monumenta Germaniae Historica Scriptorum rerum Merovingicarum*, t. IV, s. 671.

<sup>18</sup> *aurifex peritissimus atque in omni fabricandi arte doctissimus*; *ibidem*, s. 673.

<sup>19</sup> *Vita Severini*, *Monumenta Germaniae Historica Auctores Antiquissimi*, t. 1/1, München 1985, s. 11; H. Rosenfeld, *Wielandlied, Lied von Frau Helchen Söhnen und Hunnenschlachtlied. Historische Wirklichkeit und Heldenlied*, „Beiträge zur Geschichte der deutschen Sprache und Literatur”, 1955, t. 77, s. 209–211.

<sup>20</sup> *Vide*: G.T. Gillespie, *A Catalogue of Persons Named in German Heroic Literature (700–1600). Including Named Animals and Objects and Ethnic Names*, Oxford 1973, sub voce Wieland, s. 141–143; O.L. Jiriczek, *Deutsche Heldensagen*, Strasburg 1898, s. 1–54; H. Schneider, *Germanische Heldensagen*, t. II/2, Berlin 1934, s. 72–95.

dziś powiedzielibyśmy, wysoko wykwalifikowany, pracujący dla dobrze urodzonej klienteli kowal, wytwarzający obok rzeczy, które stanowią główną treść jego zajęcia, także kunsztowne cacka, oznaki prestiżu społecznego i różnego rodzaju kosztowności. Gdy w ten sposób oświetlimy przydomek Lestka, bardziej zrozumiałą wydaje się teraz związek między zawodem przyszłego króla i podstępem, którego użył przeciw wojskom Aleksandra Wielkiego. Pamiętamy, że główną rolę w całej operacji grają drewniane atrapy zbroi, a więc potwierdza się w tym przedsięwzięciu kowalska umiejętność naszego aurifabry, potrafiącego przecież biegle wyrabiać prawdziwe tarcze i pancerze.

Stwierdziwszy fakt, że w opowiadaniu Kadłubka mamy do czynienia z Lestkiem kowalem, i to nie byle jakim, lecz ze znakomitym przedstawicielem swojego zawodu, zdolnym również do wykonywania skomplikowanych robót złotnika, wypada zapytać, czy postać ta ma swoje odpowiedniki w przekazach fabularnych? Czy przekaz z *Kroniki polskiej* ma jakieś analogie podaniowe? Na drugie pytanie można jako odpowiedź przytoczyć podanie z *Shahname* Ferdosiego (pierwsza ćwierć XI w.)<sup>21</sup>. Przeciw okrutnie rządzącemu królowi-smokowi Zahhakowi (Ażi Dahaka z Jaszt) występuje skromny kowal Kawe. Zatyka on na włócznie swój roboczy skórzany fartuch i pod tym znakiem gromadzi zastępy rebeliantów. Odważny rzemieślnik sprzymierza się z Feridunem (Traetaona z Jaszt), jednym z braci mających prawo do tronu zagarniętego przez uzurpatora tyrana. Feridun przekonuje ich, że bunt kowala służy dobremu celowi i że po zwycięstwie nad wrogiem najmłodszemu z rodzeństwa, czyli jemu samemu, powinien przypaść tytuł królewski. Gdy bracia godzą się z tym, co powiedział, rozkazuje im: Sprowadźcie przebiegłego kowala, żeby zrobił dla mnie ciężką maczugę<sup>22</sup>. Kawe prowadzi przeciw Zahhakowi wojska do walki zakończonej sukcesem. Owa używana przez niego przy pracy skóra ochronna przemienia się w bojową chorągiew powstańców. Później uznana zostaje za relikwię narodową. Za czasów władców sasanidzkich wierzono, że właśnie ona jest flagą królestwa (*drafs e kavyan* – flaga Kawego), a już przedtem, u początków państwowości perskiej, była sztandarem pradawnej, półmitycznej – jak się dziś sądzi – dynastii Kajanidów<sup>23</sup>.

---

<sup>21</sup> *The Epic of the Kings*, przekł. R. Levy, London 1967, s. 17–21. *Vide* też: A. Christensen, *Smeden Kāvāh og der gamle persiske Rigsbanner*, „Det Kongelige Danske Videnskabskabernes Selskab, Historisk-filologiske Meddelelser”, 1919, t. 2/7, s. 4 i nn.; G. Widengren, *The Sacral Kingship of Iran*, [w:] *The Sacred Kingship. Studies in the History of Religion*, „Supplement to Numen”, 1959, t. 4, s. 252 i nn. Ostatnio o podaniu – M. Składankowa, *Mity Królewskiej Księgi. Symbole i wzorce mityczne w Shahname*, Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego nr 150, Warszawa 1981, s. 179 i nn.

<sup>22</sup> *The Epic of the Kings*..., s. 20.

<sup>23</sup> A. Christensen, *Smeden Kāvāh*..., s. 1–26; *id.*, *Les Kayanides*, „Det Kongelige Danske

W obu historiach niepozorny kowal decyduje się wystąpić przeciw militarnej potędze przeciwnika, która nie daje żadnych szans na powodzenie oporu. Mistrz Wincenty podkreśla miażdżącą przewagę Aleksandra; w irańskiej historii czytamy, że wszyscy drżeli już na sam widok potwora Zahhaka i właściwie nie było szans na pobicie jego samego, nie mówiąc już o wojskach, którymi dysponował. Niejasny jest podstęp w opowieści Ferdousiego. Wypada się jednak domyślać, że śmieszny w swojej zapalczywości i zdeterminowaniu sprzeciw wobec potwora i równie niezwykły sposób zmanifestowania buntu przeciw tyranowi przyniosły to, czego od dawna oczekiwano, i czego do tej pory nic nie mogło sprowokować – spontaniczną mobilizację poddanych i czynny opór przeciw bezprawiu tyra. W tym oświeceniu zachowanie się Kawego nabiera znaczenia chytrego pociągnięcia, podstępu, który wywołał oczekiwaną lawinę wydarzeń. Feridun, w imieniu którego działa nasz bohater, nazywa go sprytnym, przebiegłym kowalem, co może podpirać wysuniętą interpretację. Podstęp i końcowe zwycięstwo wiążą się w większym jeszcze stopniu z orężem sporządzonym przez Kawego dla Feriduna. Cudowna broń, wspaniały wyrób kowala maga-artysty, jest w stanie przynieść sukces słabszej stronie – tak jak dzięki swej sztuce wychodzą z opresji Lestek i podobne mu postacie, o których dalej piszemy.

Motyw kowala-pomocnika, który dla zaprzyjaźnionego zleceniodawcy wykuwa oręż – panaceum na śmiertelnego wroga, niedającego się pokonać normalnymi środkami, należy, co podnosił A. Christensen, do prastarych wątków mitologicznych<sup>24</sup>. Rzemieślnik wyposażony w tajemno-magiczną wiedzę i w umiejętności sporządza dla bogów i herosów, którzy stawiają czoła potworom i olbrzymom uosabiającym ciemne siły zniszczenia, różnego rodzaju broń przynoszącą powodzenie w walce<sup>25</sup>.

Dzięki błyskawicom wykonanym przez cyklopów i Hefajstosa Zeus pokonuje Tyfona i innych tytanów. Wedyjski Indra zaopatruje się najpierw w oręż u boskiego kowala Twasztri, potem staje do zwycięskiego pojedynku ze smokiem Wrytrą. Sławny młot Mjöllnir boga Tora jest dziełem karłów, którym w germańskim kręgu kulturowym przypisuje się posiadanie tajemnej wiedzy kowalskiej i uprawianie tej sztuki. Kapitulował przed nim między innymi zagrażający światu potwór Midgardsormr. Zestaw przykładów wychodzi także poza ramy indoeu-

---

Videnskabernes Selskab., *Historisk-filologiske Meddeleser*”, 1932, t. 19/2, s. 43 nn.; id., *Les gestes des rois dans la tradition de Tiran antique*, Paris 1936, s. 29 i nn.

<sup>24</sup> A. Christensen, *Smeden Kāvāh...*, s. 16. *Vide też:* M. Eliade, *The Forge and Crucible. The Origins and Structures of Alchemy*, Chicago 1978, s. 97 i nn.

<sup>25</sup> Th.H. Gaster, *Ritual, Myth and Drama in the Ancient Near East*, New York 1975, s. 164 i nn. dowodzi, że w pramiecie cudowną bronią były błyskawice, wyprowadzając od nich inne oręża pojawiające się w przekazach. Czy jaśniejsze, ustawione naprzeciw słońca, złote i srebrne atrapy zbroi są jakimś dalekim tego wspomnieniem?

ropejskie. Przypominano, że bóg-rzemieślnik Ptah sporządzał broń dla Horusa występującego przeciw Setowi. Th.H. Gaster przytacza kolejną analogię do omawianego motywu fabularno-mitologicznego<sup>26</sup>: poemat o Baalu mówiący o tym, jak wymieniony w tytule utworu bóg zwyciężył Yama, pana mórz i podziemnych wód, zagrażającego jego władzy. Pomiedzy przeciwnikami stoi oczywiście boski kowal Koshar-wa-Khasis, od którego Baal otrzymuje dwie rażące na odległość maczugi, gwarantujące ich posiadaczowi szczęśliwy koniec potyczki. Ta wersja wydarzeń, jak widać, układająca się według znanego schematu, jest dla naszych uwag szczególnie istotna dzięki „mówiącemu imieniu” trzeciego z bohaterów historii – Koshara-wa-Khasisa.

Na razie jednak wróćmy do Lestka i Kawego – w kontekście krótko przytoczonych podań podkreślimy wyraźnie rysującą się rolę pomocnika, której podejmuje się kowal w konflikcie między dwoma walczącymi stronami. Wyraźniej od polskiej legendy zachowuje ją irańska, w której Kawe jest usytuowany pomiędzy Zahhakiem a Feridunem i dzięki swojemu zachowaniu oraz sporządzonej dla króla broni umożliwia końcowy sukces wspieranej stronie. Również Lestek w podaniu z *Kroniki* Wincentego zajmuje środkową pozycję pomocnika, lecz bardziej ogólnie naszkicowano tu jednego z przeciwników starcia. Miejsce zwyciężającego boga czy herosa oddano zbiorowemu bohaterowi – Polakom napadniętym przez Aleksandra Wielkiego, a więc polskiemu królestwu. Konsekwencją tej zmiany wprowadzonej do tradycyjnego schematu jest królewska kariera osobistości drugoplanowej, czyli kowala-pomocnika. Wojnę wygrywa pozostające bez władcy królestwo Lechitów; *spiritus movens* zwycięstwa może więc zostać jego królem i tym samym w pełni utożsamić się z tą stroną rozgrywającego się konfliktu, której służył posiadany kunsztem i pomysłowością. Porównanie obu podań w kontekście mitologicznego motywu kowala-pomocnika potwierdza nieprzypadkowość zawodu Lestka i Kawego oraz ich charakterystykę jako osób potrafiących zaradzić niebezpiecznej sytuacji i zamienić ją w zwycięstwo<sup>27</sup>. W jednej i w drugiej opowieści odnajdujemy też podstawową strukturę

---

<sup>26</sup> Ibid., s. 160 i nn. Przed zwycięską walką z potworem Huwawą (Gilgamesz) skierował swój krok do kuźni, gdzie ukuto dlań miecz i miazdzący topór Siłę Niebios; epos: *Gilgamesz i Kraina Życia*, cyt. za: K. Łyczkowską, K. Szarzyńską, *Mitologia Mezopotamii*, Warszawa 1981, s. 153. *Vide*: S.N. Kramer, *Historia zaczyna się w Sumerze*, Warszawa 1961, s. 219 i nn. Motyw: heros – kowal-pomocnik – zwycięstwo nad potworem znany więc był już w Sumerze, gdzieś w pierwszej połowie trzeciego tysiąclecia p.n.e. *Vide* też: H. Güntert, *Der arische Weltkönig und Heiland. Bedeutungsgeschichtliche Untersuchungen zur indo-iranischen Religionsgeschichte und Altertumskunde*, Halle/Saale 1923, s. 11–49.

<sup>27</sup> Interesująca analogia zachodzi między roboczym strojem Kawego (później sztandar kaviani) a przechowywanymi u tronu *pauperitatis panniculae* Lestka II; *Vide*: przyp. 23. O dalszych losach szat tzw. „królów z ludu” *vide*: J. Banaszkiwicz, *Königliche Karrieren von Hirten, Gartnern und Pflügnern. Zu einem mittelalterlichen Erzahlschema vom Erwerb*

dawnego schematu narracyjnego wykorzystywanego w różnych mitologicznych przekazach o kowalu-biegłym rzemieślniku, który swoimi umiejętnościami służy obrońcom dobrego porządku, zagrożonym śmiertelnie przez siły destrukcyjne.

Typ herosa, do którego wcieleń należy polski pogromca Aleksandra Wielkiego i Kawe, zwycięzca Zahhaka, ma także dobrze znaną realizację we wzmiankowanej już postaci kowala Wielanda<sup>28</sup>. Był on od dawna świetnie zadomowiony w epice germańskiej ze wszystkich jej obszarów etnicznych. Przedchrześcijańskie, sięgające mitologicznych wyobrażeń korzenie podania o zręcznym adeptcie kowalskiego rzemiosła pokazywał Karl Hauck, analizując między innymi dwa ikonograficzne przekazy legendy należące do najstarszych jej źródeł (anglosaska szkatułka z Auzon, tzw. Franks Casket, z około 700 roku i gotlandzki kamień rzeźbiony z VIII wieku)<sup>29</sup>. Popularność Wielanda i historii opowiadającej jego losy koronują dwa pomniki literackie: *Völundarkvida* (Pieśń o Wolundzie-Wielandzie) z *Eddy poetyckiej*<sup>30</sup> i *Thidrekssaga*<sup>31</sup>, które najpełniej ujmują zespoły wątków związane z tym bohaterem. Jeślibyśmy chcieli najkrócej oddać rozmiary powodzenia, którym cieszył się w średniowieczu germańsko-romańskim ów kowal-heros, to powiemy, że każda z pierwszorzędných gwiazd epiki rycerskiej wywodzi swój bojowy rynsztunek z kuźni Wielandowej. Zbroja Beowulfa tam właśnie została wykuta<sup>32</sup>. Posiadaniem Mimminga – słynnego miecza wykonanego przez Wielanda – szczycił się Walter (Waldere), *Waltharius*<sup>33</sup>. Również opiewany Durendal Rolanda wyszedł z rąk tego samego twórcy, *de la forge de Galant*<sup>34</sup>. Nie tylko wyroby płatnerskie przyniosły tej postaci sławę.

---

*der Königsherrschaft (die Sagen von Johannes Agnus, Přemysl, Ina, Wamba und Dagobert)*, „Saeculum”, 1982, t. 33, s. 265–286.

<sup>28</sup> Również w wątkach fabularnych związanych z Wielandem daje się odnaleźć refleksy roli „kował-pomocnik”. *Thidrekssaga* podaje, że Wieland dostarcza Nidungowi „Siegesteina”, którego król zapomniał wziąć ze sobą na wyprawę wojenną. Kowal, chociaż sytuacja dramatyczna ulega zmianie, jest jednak postacią wyposażającą walczącego w środek, który mu zapewni zwycięstwo. *Vide: Aus der Thidrekssaga. Wieland der Schmied*, red. H. Reuschel, Halle/Saale 1934, s. 6, 24 i nn.

<sup>29</sup> K. Hauck, *Wielands Hort. Die sozialgeschichtliche Stellung des Schmiedes in frühen Bildprogrammen nach und vor dem Religionswechsel*, [w:] *Antikvariskt arkiv*, Stockholm, 1977, t. 64; id., *Auzon, das Bilder – und Runenkastchen*, [w:] *Reallexikon der Germanischen Altertumskunde*, t. I, Berlin[-West] 1973, s. 513–522.

<sup>30</sup> *Die Edda*, przekł. F. Genzmer, wstęp K. Schier, Düsseldorf 1981, Das Wölundlied, s. 188–193. Imiona bohaterów tej pieśni podajemy w brzmieniu średnio-górno-niemieckim.

<sup>31</sup> *Aus der Thidrekssaga...*, passim.

<sup>32</sup> G.T. Gillespie, op.cit., s. 141.

<sup>33</sup> W. Regeniter, *Sagensichtung und Sagenmischung. Untersuchungen zur Hagengestalt und zur Geschichte der Hilde – und Walthersage*, Diss. München 1971, s. 281 i nn.

<sup>34</sup> K. Wais, *Themengeschichtliche Zusammenhänge des versenkten Schwertes von Roland, Arthur, Starkad und anderen*, „Germanisch-romanische Monatsschrift”, 1976, t. 26, s. 28.

Przede wszystkim podziwiano przemyślność i konstruktorski kunszt Wielanda, przejawiający się w rozmaitych przedsięwzięciach. Był on, jeśli nie bogiem rzemiosła jak jego starożytny poprzednik Hefajstos, to z pewnością mitycznym ucieleśnieniem doskonałego kowala-rzemieślnika, inteligentnego konstruktora, mającego także swój antyczny prawzór w Dedalu<sup>35</sup>. Analogie między obiema osobistościami z mitologii greckiej a Wielandem nie kończą się na powierzchownych podobieństwach zawodu kowalskiego. Germański heros-kowal jest również chromy jak Hefajstos i – podobnie jak ów niegdyś Atenie – narzuca siłą Bödwid, swojej klientce i córce króla, miłosne propozycje<sup>36</sup>. Z Dedalem łączy go wynalazek sztucznych skrzydeł, który też służy wydostaniu się z niewoli złego króla; w tym przypadku Minosa zastępuje Nidud. Z naszej perspektywy drugorzędne są: wzajemny stosunek do siebie tradycji fabularnych antycznej i germańskiej oraz literacka zawartość rozwijanych w tych ramach wątków. Już wyżej, otwierając akapit o Wielandzie, wspomnieliśmy, że idzie o opisanie tego typu bohatera, którego tworzy osoba ‘boskiego kowala’, ‘herosa-rzemieślnika’. Teraz rozszerzymy zakres zainteresowań na pewne strukturalne cechy i założenia stanowiące o swoistości tej sylwetki, na stereotypowe rozwiązania fabularne określające właściwy dla niej kontekst narracyjny.

Wieland, Dedal/Hefajstos pokonują stojące przed nimi trudności czy wywiązują się z zadawanych im zleceń dzięki inteligencji i pomysłowości, które potrafią zamienić w rzeczywistość własnoręcznie wykonywanych wynalazków lub oddających usługi ich sprawie przedmiotów. Jednym słowem: umieją oni wyjść obronną ręką z sytuacji wydawałoby się przegranych, pokonując przeciwnika sprytem i perfekcją swojej sztuki rzemiosła kowalskiego. Z zamknięcia uwalniają się drogą powietrzną, potrafią zawsze wymyślić i praktycznie zrealizować jakiś podstęp, który doprowadzi wreszcie do założonego celu. Pandora i koń trojański to dzieła Hefajstosa<sup>37</sup>. Gdy pewien nieznajomy rycerz dla żartu schował Wielandowi przybory kowalskie, ów, chcąc odnaleźć sprawcę dowcipu i odzyskać narzędzia, wykonał podobiznę dowcipnisia, przypominającą do złudzenia oryginał, i postawił ją na drodze przechodzącemu królowi. Ten zagad-

---

<sup>35</sup> G. Baesecke, *Vor – und Frühgeschichte des deutschen Schrifttums*, t. I, Halle 1940, s. 298 nn.; J. de Vries, op.cit., s. 182, 185 i nn.

<sup>36</sup> Cf. z zachowaniem się Odyna, który w drugiej nieudanej próbie zdobycia Rindy występuje jako kowal; Saxo Grammaticus, ks. III, rozdz. 4, par. 2, 3, w edycji J. Olrika, H. Raedera, Hauniae 1931, s. 70 i nn. O epizodzie P. Herrmann, op.cit., s. 238 i nn., zwłaszcza s. 240 i nn.

<sup>37</sup> F. Brommer, *Hephaistos. Der Schmiedegott in der antiken Kunst*, Mainz 1978, s. 50, 127.

nął po imieniu znanego sobie dworaka i tak oto chytry kowal dowiedział się, kim jest poszukiwany, którego nie można było zidentyfikować<sup>38</sup>.

O niepospolitych umiejętnościach Dedala i Wielanda, z których wynikają odnoszone przez nich sukcesy, zawiadamiają i uprzedzają zarazem jednobrzmiące znaczeniowo imiona bohaterów. Wieland znaczy tyle co ‘sprytny, przebiegły rzemieślnik’. Forma ‘Welant’ jest imiesłowem urobionym od ‘welan’, które prowadzi dalej do staronordyjskiego ‘vel’ – ‘podstęp’ lub ‘wytwór’, czyli rzecz sztucznie zrobiona<sup>39</sup>. W skandynawskiej *Völundarkvida* użyto słowa ‘vel’ na oznaczenie różnych przedmiotów wykuwanych bez wytchnienia przez więzionego Wielanda dla króla Niduda<sup>40</sup>. W polu znaczeniowym tego określenia są więc obecne oba wyżej wspomniane, zróżnicowania pojęciowe. Produkty sztuki kowalskiej są w swojej istocie czymś ‘chytrym’, przemyślnie wykonanym dziełem *artis Vulcaniae*. Łączy się w nich rzemieślniczą umiejętność z ‘podstępem’, który jednak rozumieć trzeba jako zawodowe doświadczenie i wiedzę.

Bliższa analiza polskiego słowa ‘leść’ i niemieckiego ‘List’, odpowiedników znaczeniowych dla wyrazu ‘vel’, odkrywa te pierwotne, z czasem zatarte warstwy semantyczne. Prasłowiańskie ‘lǣst’ jest najpewniej pożyczką z języka gockiego: ‘lists, laisan’ – ‘uczyć’, ‘lais’ – ‘wiedzieć, rozumieć’<sup>41</sup>. Tu spotyka się z niemieckim ‘List’, którego – zanim nabrało znaczeń identycznych ze staropolskim ‘lści’ (‘Tücke’, ‘Trug’, ‘Verrat’) używano w sensie intelektualnych sprawności uczenia się i nauczania<sup>42</sup>. Wieland *dolosus* jest po prostu biegłym w uprawianym zajęciu rzemieślnikiem, pełnym pomysłów, manualnie zręcznym kowalem<sup>43</sup>. Tą samą ‘chytrością’ jest przebiegły Dedal. Mówi o tym, co nadmieniliśmy, jego imię, wykładające się jako ‘posługujący się sztuką’, ‘zręczny rzemieślnik’<sup>44</sup>. Jeszcze dalej można posunąć tę etymologię. Składniki budujące imię Dedala pozwalają uściślić rodzaj zajęcia, które pierwotnie w doskonały

<sup>38</sup> *Aus der Thidrekssaga...*, s. 5 i n.

<sup>39</sup> K. von See, *Germanische Heldensage. Stoffe, Probleme, Methoden*, Frankfurt a/M 1971, s. 92; G.T. Gillespie, op.cit., s. 143. *Vide* też: A. Heusler, *Heldennamen in mehrfacher Lautgestalt*, [w:] *Kleine Schriften*, t. II, red. S. Sonderegger, Berlin[-West], s. 546 n.

<sup>40</sup> *Vide*: G. Baesecke, op.cit., s. 290.

<sup>41</sup> F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. IV, Kraków 1970–1974, hasło: „leść”, s. 176 i n.; S. Feist, *Vergleichendes Wörterbuch der gotischen Sprache*, Leiden 1939, s. 320, 331 n.

<sup>42</sup> *Cf.* G. Baesecke, op.cit.

<sup>43</sup> *Vide*: F. Scheidweiler, *Kunst und List*, „Zeitschrift für deutsches Altertum”, 1941, t. 78, s. 62–87; autor pokazuje zbieżność obu pojęć w średniowieczu; H. Guntert, op.cit., s. 111 i n.

<sup>44</sup> P. Chantraine, *Dictionnaire étymologique de la langue grecque. Histoire des mots*, t. I, Paris 1968, s. 246. Poetycki przydomek *eucheir*: ‘biegły w sztuce, o zręcznej ręce’, jaki Sofokles nadaje Dedalowi, koresponduje znaczeniowo z ‘\*Wela – handuz’, jeśli taką formę przyjmie się za wyjściową. *Vide*: A. Heusler, op.cit., s. 547.

sposób miał reprezentować więzień króla Minosa. Był on mitycznym upostaciowaniem prasnycerza i sztuki snycerskiej. Na ten obszar działalności wskazuje jego „mówiące imię”, tak jak imiona Dioposa i Eugrammosa, pokrewnych mu herosów artium, odnoszą się do architektury i malarstwa<sup>45</sup>. W jednym szeregu obok wymienionych bohaterów ma również swoje miejsce irański Kawe. Imię przezeń noszone oddaje też główną zasadę postaci, którą tworzy. Kawe nie tylko z zawodu, ale też z imienia jest kowalem<sup>46</sup>. Powtórzmy i podkreślmy, że – jak inni jego koledzy – cieszy się opinią przebiegłego. W ten sposób mówi o nim Feridun, rozkazując braciom, aby sprowadzili go do wykonania maczugi. W przekładzie angielskim określenie to brzmi ‘cunning smith’, identycznie jak podana przez G.T. Gillespiego w tym samym języku etymologia imienia Wielanda (‘cunning craftsman’)<sup>47</sup>. W osobie Kawego napotykaemy przeto ideowe treści bardzo zbliżone do tych, które kształtują sylwetki greckiego, germańskiego i polskiego ‘podstępnego’ rzemieślnika. Motyw fabularny o ‘kowalu-pomocniku’ włączającym się w konflikt dwu walczących stron tak zdecydowanie określa zawodowa zaradność i pomysłowość bohatera-rzemieślnika, że również w innym wzmiankowanym już wyżej przykładzie znajdują te właściwości wyraz – zarówno w imieniu głównej postaci, jak w kluczowej intrydze rozwijanej akcji. Koshar-wa-Khasis, pomagający Baalowi w walce z Yamem, jest więc – jak podaje Th. Gaster – ‘Adroit-and-Cunning’<sup>48</sup>. Określenia składające się na to imię wskazują na manualne i intelektualne zdolności jego właściciela. Odzwiercie-

<sup>45</sup> T. Schreiber, *Daidalos*, [w:] *Ausführliches Lexikon*, red. W.H. Roscher, t. 1/1, Leipzig 1884–1886, s. 934.

<sup>46</sup> Od indoeuropejskiego rdzenia \*kav-, stąd słowiańskie kov- (kować, kowal). A. Alföldi, *Die Struktur des voretruskischen Römerstaates*, Heidelberg 1974, rozdz. VII, *Der königliche Schmied und seine himmlische Spiegelung im Schmied-Gott des Ursprungsmythos*, s. 203, przyp. 123 poruszył w kontekście legendy problem zależności tytułu *kavi*, przysługującego ośmiu władcom historyczno-legendarnej irańskiej dynastii Kajanidów (nazwa od *kavi*), od słowa „kował” (heros Kawe). S. Wikander wypowiedział się ostrożnie o możliwości tego związku (*kavi* w odróżnieniu od rdzenia *kāv* – ma krótkie „a”). *Vide*: ibidem. W dyskusji nie uwzględniono badań G. Dumézila, *Mythe et épopée*, t. II, Paris 1971, rozdz. II, *Entre les dieux et les demons: un sorcier (Kāvya Uśanas, Kavi Usan)*, s. 132–238, zwłaszcza, s. 174 i 180 i nn., który wyprowadził *Kavi Usan*, jednego z najślawniejszych Kajanidów, od indyjskiej postaci mitycznej *Kāvya Uśanas*. Obaj herosi, jak na to wskazuje epitet *kavi*, są obdarzeni większą nawet od bogów wiedzą i magicznymi zdolnościami oraz – co tu najważniejsze – zdradzają talenty techniczne: *Kāvya Uśanas* wykuwa błyskawice dla Indry, irański *Kavi Usan* wynajduje latającą maszynę, czyli *vide* *Dedal* i kowale.

<sup>47</sup> G.T. Gillespie, *op.cit.*, s. 143.

<sup>48</sup> Th.H. Gaster, *op.cit.*, s. 161. Dalej stwierdza on (s. 163): „It should be observed also that both the name Koshar (‘Skilled, Adroit’) and the epithets Khasis (‘Cunning’), Hayin (‘Deft’) and ‘Handyman’ find excellent parallels in the adjectives *klytomētis*, ‘renowned for mind’ and *klytotechnēs*, ‘renowned for skill’, applied to Hephaistos in Homeric Hymns XX 1, 5”. *Vide*: przyp. 43.

dlając istotę sztuki kowalskiej, przeradzają się one w główne charakterologiczne właściwości postaci, w którą wciela się wielu zmyślnych rzemieślników.

Jak w kontekście wypowiedzianych uwag przedstawia się osoba Lestka aurifabra i historia opowiedziana o nim przez Mistrza Wincentego? Od razu narzucającą się analogią jest zbieżność łącząca imiona wszystkich pięciu bohaterów – polskiego i jego kolegów po fachu: Wielanda, Dedala, Kawego i Koshara-wa-Khasisa. *Dictus est Lestco id est astutus* – stwierdza Kadłubek – ponieważ chytrą siłą pokonał wroga. Językoznawcy potwierdzają prawdziwość średniowiecznej etymologii i zasadność wyprowadzania Lestka od słowa ‘leść’ (podstęp, chytrą itd.)<sup>49</sup>. Przytaczane powyżej starsze rozumienia tego wyrazu tym mocniej wiążą Lestka z Wielandem i Dedalem, że kronikarz krakowski każe mu być aurifabrem. Chytrą polskiego pogromcy Aleksandra Wielkiego powinna być sztuka rzemieślnicza, zawodową biegłością, jak w poprzednich omówionych przypadkach, nie zaś zwykłym nieczystym wybiegiem na polu walki. Tak też jest w istocie, gdy dokładniej przyjrzymy się opowieści podanej przez Mistrza Wincentego. Wiedza techniczna, pomysłowość i umiejętności konstruktorskie leżą u podłoża zwycięstwa Lestka i jego ludzi nad najeźdźcą. Jeśli nie uciekłyby się do pomocy intelektu i gdyby nie potrafił sporządzić atrap imitujących szeregi uzbrojonych wojsk, nie obroniłby kraju przed wrogiem. Między jego imieniem, profesją a zasadniczą dla opowiadanej o nim historii sytuacją dramatyczną zachodzi jednorodna i logiczna odpowiedniość, która najkrócej streszcza się w hasło: ‘zręczny, zdolny rzemieślnik i wynikające stąd nieoczekiwane przewagi’. Ta sama myśl organizuje wzajemne odniesienia na linii bohater–akcja fabularna w przekazach o Wielandzie, Dedalu, Kawem i Koshar-wa-Khasisie. Oprawa literacka wyróżnia się bogactwem zwłaszcza w dwóch pierwszych podaniach.

Wieland na przykład popada w rozmaite kłopoty. Z zemsty za niewolę zabija syna króla Niduda, który przyszedł do kuźni. Jak zawsze, tak i w tym przypadku pośrodku intrygi stoi jednak rzemieślniczo-kowalski kunszt bohatera. Wymyka się karze, doskonale ukrywa bowiem ciało chłopca, zamieniając je w wiele misternych wyrobów<sup>50</sup>.

Przytoczyć można jeszcze jeden argument za tym, że historia Mistrza Wincentego o Lestku porusza się w ramach schematu ‘chytry aurifaber’. Przeciwnikami zdolnego rzemieślnika są z reguły tzw. czarne charaktery, osoby tak dalece odrażające, iż zupełnie bez skrupułów można im przeciwstawiać wszyst-

<sup>49</sup> S. Urbańczyk, *Lestek*, [w:] SSS, t. III, Wrocław 1967, s. 48. Pierwotny jednak jest Lestek, nie Lesław – vide: M. Karpiuk, *Słowiańskie imiona kobiece*, Wrocław 1961, s. 50, przyp. 12.

<sup>50</sup> *Das Wölundlied*, cap. 23–24, [w:] *Die Edda...*, s. 191.

kie, byle do celu prowadzące środki<sup>51</sup>. Minos nie przedstawia się zbyt strasznie, więc tylko Dedala i Ikara, zmuszając ich do pracy na swoją korzyść. O wiele gorzej wypada Nidud. Pozbawił on Wielanda skarbu, miecza i okaleczył go. Nic dobrego nie należy się przecież spodziewać od króla Niduda, ponieważ jego imię ostrzega, że mamy do czynienia z okrutnym wojownikiem<sup>52</sup>. W podobnym świetle rysuje się sylwetka Aleksandra Wielkiego, przeciwnika Lestka. Bez sympatii pisze się o starożytnym wodzu, chociaż jego napaść na Polskę bez wątpienia uszlachetnia dzieje lechickie. Jest to bestia o nienasyconej żądzy podbojów<sup>53</sup>; na końcu opowiadki nazwano Aleksandra ciemiężcą<sup>54</sup>. Nie ma więc przeciwwskazań, aby Lestek nie sięgnął do arsenału swoich sztuk, aby zasadzką, podstępem i mistyfikacją nie walczył z wrogiem.

Obrotny i utalentowany kowal-heros jest jakimś fabularnym odbiciem mitycznego 'boskiego rzemieślnika', dobrze poświadczonego w wierzeniach wielu ludów i kultur<sup>55</sup>. Wielokrotnie związek ów łatwiej podejrzewać, niż go w umotywowany sposób przybliżyć.

Wyjście w kierunku wyobrażeń mitologicznych jest zawsze niebezpieczne. Niezwykle trudno ocenić, czy przekaz narracyjny, którym dysponujemy, prowadzi rzeczywiście do mitu, będąc jego fabularno-epicką przeróbką, czy mamy już do czynienia z wędrującym narracyjnym schematem, należącym bardziej do dóbr literackiego wyrazu niż reliktyw wierzeń. W przypadku opowieści o Lestku aurifabrze każda z tych możliwości jest dla nas równie atrakcyjna. Nie marzmy o micie, wystarczy jeśli uda się uprawdopodobnić istnienie tej historii w kulturowej tradycji przedwincentyńskiej. Innymi słowy, zależy nam na rozstrzygnięciu podstawowej kwestii: czy postać Lestka I w ogóle powstała pod piórem Wincentego, czy to pióro umożliwiło mu jedynie skok z rodzimej formacji kulturalnej na karty *Kroniki*?

Rozpatrzmy najpierw minimalny wariant rozwiązania. Imię Lestek, noszone przez wnuka Piasta, na pewno stało do dyspozycji kronikarza w chwili, gdy podjął swoje dzieło<sup>56</sup>. Biorąc pod uwagę typ fabuły, który z tym imieniem połączył Wincenty, jeśli założymy, że dopiero on dokonał takiego skojarzenia, trzeba przyjąć, iż etymologia *Lestco id est astutus* musiała być co najmniej do

---

<sup>51</sup> Np. kowale Kosma i Damian-Żmij, którego fałszywą obietnicą sprowokowali do włożenia języka w szparę drzwi, siedząc wewnątrz schronienia, pochycili język potwora kowalskimi kleszczami. *Vide*: Б.А. Рыбаков, *Язычество древних Славян*, Moskwa 1981, s. 542.

<sup>52</sup> *Vide*: K. von See, *op.cit.*

<sup>53</sup> *Monumenta Poloniae Historica*, t. II, s. 259.

<sup>54</sup> *Ibid.*, s. 261.

<sup>55</sup> A. Alföldi, *op.cit.*, s. 181–219.

<sup>56</sup> A. Gieysztor, *Leszek I, II, III*, [w:] SSS, locus citatus.

przyjęcia przez współczesnych. Co ważniejsze, przystawała ona logicznie do rozwoju opowiedzianej dalej akcji, a zwłaszcza do szczególnego zawodu, w jaki wyposażono bohatera. Mimo że obydwie wchodzące tu w grę człony sprawiają wrażenie integralnych części jednej całości, do pomyślenia jest następująca możliwość. Oto Wincenty kierowany interpretacją imienia Lestek wyszukuje dla niej odpowiednią historię, a ponieważ chodziło o podstęp, fabuła o kowalu wydała mu się najlepsza – tym bardziej że ilustrowała przy okazji moralne przesłanie początkowej części *Kroniki*: królów polskich wybierano nie za urodzenie, lecz za zasługi.

Nawet w tym przypadku wolno dalej pytać, czy ta historyjka doczepiona przez Wincentego do Lestka ma rodzime zakorzenienie, czy go nie ma? Za pierwszą możliwością przemawia fakt, że kronikarz, opisując przygody wspomnianej przed chwilą postaci, korzysta z rozwiązania fabularnego, które ma swoje realizacje w określonym rodzaju sagi. Sposób, w jaki ów wzorzec został zużytkowany – prostota intrygi, powielenie tylko najbardziej charakterystycznych elementów podania – pozwala myśleć o nieliterackim źródle przekazu. Wykład o dziejach Lestka I najbardziej przypomina przetworzony przez intelektualistę fragment tradycji lokalnej.

W stosunku do wyjaśnienia upatrującego w krakowskim kronikarzu głównego autora przekazu o Lestku można wysunąć między innymi takie oto zastrzeżenia. Dlaczego akurat Lestek musi być kowalem? Czy wyrażona w jego imieniu właściwa mu charakterologiczna cecha – przebiegłość – nie mogła sobie znaleźć innych spełnień niż rzemieślnicze? Gall Anonim wyraźnie sugeruje, że z trójki popiastowych władców Lestek wyróżniał się dokonaniem rycerskimi. Wskazówkę tę Mistrz Wincenty przyjmuje właściwie do wiadomości i urzeczywistnia ją w zmaganiach Lestka z Aleksandrem Macedońskim. Wszyscy zresztą Lestkowie z *Kroniki* biskupa krakowskiego są zdecydowanie wojowniczymi postaciami, wybitnymi dowódcami i rycerzami. Trudno zrozumieć, po co pierwszy z tej serii, zwycięzca potęgi greckiej, dodatkowo powinien być jeszcze aurifabrem. Podstęp wojskowy zastosowany przeciw argyraspidom mógłby równie dobrze przeprowadzić Lestek rycerz bez pomocy Lestka aurifabry. Powstaje podejrzenie, że nasz bohater ze swoim mówiącym imieniem łatwiej stawał się złotnikiem-kowalem, rzemieślnikiem niż rycerzem. Postać wzrastająca z określenia Lestek miała bowiem, jak Wieland, ucieleśniać przede wszystkim kunszt i zawodową biegłość rzemieślniczej sztuki<sup>57</sup>.

---

<sup>57</sup> W pierwotnej sadze o Wielandzie bohaterem była trójka braci rzemieślników (Wieland, Egil, Erta) i ich trzy żony (Walkirie). *Vide*: K. Hauck, *op.cit.*, s. 10 i nn. Zwracał już na to uwagę W. Grimm, *Die deutsche Heldensage*, Darmstadt 1957, reprint wydania z 1889 r., s. 48 i nn., 64, wskazując w Fierabrasie triadę płatnerzy, którą tworzą: Geland (Wieland),

Stąd bierze się naturalna spójność podstawowych składników podania – imienia herosa, jego zawodowej charakterystyki, kluczowej dla opowiadania sceny podstępu. Militarna oprawa całości jest tylko drugoplanowym dla podania rozwinięciem wskazówki Galla Anonima. W punkcie wyjścia, jak sądzimy, stał nie Lestek przebiegły rycerz, lecz Lestek utalentowany aurifaber. Kadłubek odważył się opowiedzieć to, czego Gall Anonim nie zdecydował się włączyć do swojej *Kroniki*. Stworzył jednak nowego, przedpiastowego Lestka z zamiarem – być może – uchronienia panującej rodziny od niepożądanego już wówczas koligacji z herosem-kowalem. Jeśli Gallowy Lestek jest, jak warto byłoby przypuścić, polańskim Wielandem, przykrytym tylko warstwą rycerskiej polityki w ramach cywilizowania pogańskich przodków panującej dynastii, to mielibyśmy ślad nie tylko obecności sagi o kowalu-herosie w kulturze polskiej z początków chrześcijaństwa, ale również przykład wykorzystania dla celów książęcej genealogii jej półmitycznego bohatera i stojących za nim treści<sup>58</sup>.

Na dalej idące w tym kierunku spekulacje nie pozwala i tak silnie eksploatowany materiał źródłowy. Trudno jednak oprzeć się pokusie zacytowania z książki Aleksandra Gieysztor fragmentu otwierającego perspektywę dla docelowej interpretacji sagi o Lestku I: „Swoistą modernizacją boga piorunów może być mityczny kowal poświęcony dość nierówno w folklorze słowiańskim, a w słownictwie czasownikiem \*kovati, który znajduje oddźwięk w irańskim bóstwie kuźniczym Kave i w litewskim imieniu zastępczym Perkuna: Akmenis Kalvis – ‘kamienny kowal’ [...]”<sup>59</sup>.

---

Magnificans i Ainsiax. W tym kontekście zastanawia trzech Lestków Mistrza Wincentego oraz powracający wątek *artis Vulcaniae* w historii zdobycia korony przez Lestka II.

<sup>58</sup> Por. demitologizację drzewa genealogicznego Chlodwiga z jego przejściem na chrześcijaństwo (list biskupa Avitusa z Vienne, MGH AA V, s. 76); *Vide*: K. Hauck, *Die germanische Auffassung von Königtum und Adel*, [w:] *Rapports I – Congrès International des sciences historiques Stockholm 21–28 août 1960*, s. 113.

<sup>59</sup> A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 1982, s. 66. *Vide* również: *ibid.*, s. 130 i nn. – o wątku Swaroga-Hefajstosa.